

Tomasz Kwarciański*

PROBLEM ARBITRALNOŚCI INTERPERSONALNYCH PORÓWNAŃ UŻYTECZNOŚCI¹

WSTĘP

Przekonanie o porównywalności poziomów i jednostek użyteczności poszczególnych ludzi, zwane interpersonalnymi porównaniami użyteczności (IPU), stanowiło założenie klasycznego utylitaryzmu (J. Bentham, J.S. Mill) oraz tzw. starej ekonomii dobrobytu (A. Marshall, A. Pigou). Współcześnie założenie to jest w różnej formie akceptowane w ramach utylitaryzmu preferencji (J. Harsanyi), teorii sprawiedliwości dystrybtywnej (J. Rawls), teorii wyboru społecznego (K. Arrow, A. Sen). Mimo to ekonomiści podchodzą do tego założenia z dużym sceptycyzmem (McPherson, Hausman, 2006, s. 104–107), częste jest przekonanie, że IPU mają charakter arbitralny (Sen, 1970, s. 4, 5), w związku z tym nie mieszczą się w ramach ekonomii.

Próba wyrugowania IPU z analiz ekonomicznych jest zwykle wiązana z neopozytywistyczną krytyką tego założenia, którą w latach trzydziestych XX w. przeprowadził Lionel Robbins. W szóstym rozdziale pracy *An Essay on The Nature and Significance of Economic Science*² przedstawił on szereg argumentów krytycz-

* Katedra Filozofii, Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie (tomasz.kwarcinski@uek.krakow.pl).

¹ Publikacja została dofinansowana ze środków MNiSW przekazanych Wydziałowi Ekonomii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie na badania dla młodych naukowców oraz uczestników studiów doktoranckich. Realizacja projektu „Spór o możliwość i sensowność interpersonalnych porównań użyteczności”, nr 102/WE-KF/03/2014/M/4298.

² Praca ta miała wiele wydań, po raz pierwszy została opublikowana w 1932 r., w niniejszym artykule jest wykorzystywane wydanie z 1945 roku.

nych wobec IPU, które w swoim czasie wywołały ożywioną dyskusję i do dzisiaj pozostały tematem zainteresowań ekonomistów i filozofów.

Celem artykułu jest próba udzielenia odpowiedzi na pytanie, jaki charakter ma arbitralność IPU oraz które spośród składowych IPU – pojęcie użyteczności, koncepcja kardynalizacji, metoda porównań – są nośnikami arbitralności. W dalszej kolejności zaś celem pracy jest próba oceny głównych strategii stosowanych do rozwiązania problemu IPU. Będziemy zmierzać do wykazania, że – biorąc pod uwagę zarzut arbitralności – strategie obiektywistyczne nie są gorsze od propozycji konkurencyjnych.

Wstępnie przyjmijmy, że arbitralność jakiegoś poglądu może być rozumiana na dwa sposoby: po pierwsze jako brak jakiejkolwiek racji, wspierającej dany pogląd oraz po drugie jako brak racji pewnego typu. Zgodnie z tym IPU mogą być arbitralne bądź w mocnym sensie, gdy w ogóle nie sposób sformułować uzasadnienia takiego poglądu, bądź w sensie słabym, gdy uzasadnienie to nie spełnia kryteriów dobrego uzasadnienia. Arbitralność w sensie słabym wymaga sformułowania przekonujących kryteriów dobrego uzasadnienia.

O tym, czy w przypadku arbitralności IPU mamy do czynienia z jej mocną czy słabą wersją, przekonamy się, analizując zarzuty sformułowane przez Robbinsa. Odniesienie pojęcia arbitralności wykorzystywanego przez tego autora do koncepcji kardynalizacji użyteczności oraz metod IPU pozwoli zidentyfikować nośniki arbitralności. Przyjęcie określonych rozstrzygnięć w kwestii charakteru arbitralności oraz jej nośników będzie z kolei przydatne przy ocenie strategii przezwyciężania problemu IPU.

Stosownie do chronologii analizowanych zagadnień artykuł został podzielony na cztery części: w części pierwszej analizowane są poglądy Robbinsa, część druga jest poświęcona koncepcjom kardynalizacji użyteczności, część trzecia dotyczy przeglądu metod IPU pod kątem ich arbitralności, wreszcie część czwarta zawiera dyskusję na temat różnych strategii rozwiązania problemu IPU.

1. ARBITRALNOŚĆ WEDŁUG LIONELA ROBBINSA

Podstawą krytycznego stosunku Robbinsa do IPU jest przekonanie, że są one nienaukowe. Robbins stara się dowieść nienaukowości IPU dwoma sposobami: po pierwsze odwołując się do ekonomicznej teorii wartości, po drugie krytykując utylitarystyczne rozumowanie zmierzające do uzasadnienia równości dochodów.

W ramach pierwszego sposobu uzasadniania nienaukowości IPU Robbins analizuje m.in. pewien przykład niezgodności opinii na temat użyteczności doświadczanej przez dwóch profesorów ekonomii. Przypuśćmy, że nie ma zgody co do tego, jak bardzo każdy z profesorów ceni sobie pierwsze wydanie dzieła Davida Ricardo i nie wiemy, jak dużo butelek whisky każdy z nich jest gotów oddać za tę książkę (Robbins 1953, s. 107, 108). Zdaniem Robbinsa, jeśli istnieje w tym względzie jakaś różnica opinii, to nietrudno będzie doprowadzić do jej usunięcia. Jedyne, co trzeba zrobić, to zapytać każdego z profesorów, ile butelek

whisky jest w stanie oddać za pierwsze wydanie dzieła Ricardo lub też, jeśli nie jesteśmy przekonani co do ich szczerości, przeprowadzić swoisty eksperyment, czyli zaaranżować sytuację w taki sposób, by każdy z profesorów stanął w sytuacji wyboru, a następnie sprawdzić, ile faktycznie butelek whisky każdy z nich odda w zamian za cenny wolumin. Zgodnie ze swoim neopozytywistycznym nastawieniem Robbins podkreśla możliwość opracowania empirycznego testu, który umożliwi weryfikację przekonania, dotyczącego wartości wspomnianego dzieła dla każdego z profesorów.

Robbins twierdzi jednak, że nie sposób skonstruować tego typu testu w sytuacji, w której pytamy nie o względną wartość danego dobra dla każdego z badanych, lecz o bezwzględny poziom satysfakcji, czyli użyteczność dzieła Ricardo dla każdego z nich. Skąd mielibyśmy wiedzieć, czy profesor A doświadcza dwa razy więcej satysfakcji z posiadania tej książki niż profesor B, i w jaki sposób moglibyśmy rozstrzygnąć ewentualne spory między ludźmi, którzy wyrażają sprzeczne opinie na ten temat?

Ekonomiczna teoria wartości zakłada wartościowanie w kategoriach względnych. Klient może porównać, jak ważny jest dla niego np. zakup chleba, na który przeznaczą 3 zł, z zakupem jakiegokolwiek innej rzeczy w podobnej cenie. Teoria ta zakłada również, że dana osoba może porównać swoje uporządkowanie preferencji z uporządkowaniem preferencji kogoś innego, np. piekarza. Jeśli dochodzi do wymiany, to – według ekonomistów należących do austriackiej szkoły ekonomii – świadczy to o tym, że zgodnie z uporządkowaniem preferencji klienta bardziej ceni on sobie chleb niż 3 zł, zaś zgodnie z uporządkowaniem preferencji piekarza, bardziej ceni on 3 zł niż bochenek chleba. Teoria wymiany nie zakłada jednak, że gdziekolwiek jest porównywana satysfakcja, którą klient czerpie z wydania na chleb 3 zł, z satysfakcją piekarza, którą ten osiąga z otrzymania wspomnianej kwoty (Robbins, 1945, s. 138).

Przekonanie, że jednostki są w stanie uporządkować swoje preferencje i rzeczywiście to robią, Robbins uznawał za oczywiste założenie teorii wartości (Blaug, 1995, s. 130). O ile rozbieżność opinii dotycząca uporządkowań preferencji klienta bądź piekarza może być przedmiotem empirycznych rozstrzygnięć opartych na introspekcji (mogę zapytać, co preferuje) lub doświadczeniu (mogę zobaczyć, jakich wyborów dokonuje), o tyle nie ma naukowej metody rozstrzygnięcia rozbieżności opinii, które dotyczą IPU (Robbins, 1945, s. 139).

Głównym powodem, dla którego takiej metody nie sposób znaleźć, jest, jak się wydaje, fakt, że użyteczność została zdefiniowana w kategoriach stanów mentalnych podmiotu, czyli jest związana z jego subiektywnym poczuciem zadowolenia, satysfakcji. Jest to odmienny sposób rozumienia użyteczności od tego, który w swoich pracach stosował np. Vilfredo Pareto. Autor ten wiązał bowiem użyteczność z materialnym dobrobytem jednostki a nie z jej subiektywnym poczuciem zadowolenia, dla tego ostatniego rezerwując pojęcie *ophelimity* (Cooter, Rappoport, 1984, s. 515, 516).

Robbins nie odróżnia jednak użyteczności od *ophelimity* i zgadza się z przekonaniem Williama S. Jevonsa, który twierdził, że *umysł jednego człowieka jest*

niezłębiony dla drugiego i że próżno szukać wspólnego mianownika dla uczuć różnych ludzi (Robbins 1953, s. 108). IPU okazują się więc nienaukowe z tego powodu, że nie można w sposób naukowy, czyli sprawdzalny, intersubiektywnie komunikowalny, powtarzalny itp., dokonać porównań subiektywnych wielkości. Arbitralność IPU sprowadza się zatem do subiektywności pojęcia użyteczności.

Mimo sceptycznego podejścia do możliwości naukowego przeprowadzania IPU Robbins nie wątpił w to, że często intuicyjnie dokonujemy tego typu porównań w życiu codziennym. Nakładając obiad domownikom, troszcząc się o sprawiedliwą dystrybucję dóbr w państwie, czy rozważając nałożenie progresywnego opodatkowania, porównujemy korzyści, które przypadną jednym ludziom ze stratami, które staną się udziałem innych. Robbins nie wątpił w praktyczne korzyści płynące z takich porównań³. Był jednak zdania, że przeprowadzając je zawsze dokonujemy własnego oszacowania szczęścia i nędzy innych ludzi, nie dysponujemy natomiast obiektywną miarą porównań (Robbins, 1981, s. 5).

Pierwsza odpowiedź na pytanie, dlaczego IPU są uznawane za arbitralne, wskazuje zatem nie na brak jakiegokolwiek uzasadnienia tego typu poglądu lecz na fakt, że uzasadnienie to jest niewłaściwego typu. Mamy więc do czynienia z arbitralnością w sensie słabym. Zamiast uzasadnienia naukowego (czyli według neopozytywistycznych standardów Robbinsa) empirycznie weryfikowalnego na rzecz IPU możemy przytoczyć jedynie uzasadnienie intuicyjne. Powodem, dla którego nie może być naukowego uzasadnienia IPU, jest przede wszystkim subiektywność samego pojęcia użyteczności. Racjami niewłaściwego typu okazują się intuicja i subiektywne przekonania podmiotu dokonującego IPU.

Krytykując IPU, Robbins poddaje również szczegółowej analizie przesłanki rozumowania, którym zwolennicy starej ekonomii dobrobytu pospołu z utylitarystami klasycznymi wspierali zalecenie równej dystrybucji dochodu między członków społeczeństwa. Rozumowanie to rozpoczyna się od akceptacji prawa malejącej użyteczności krańcowej, zgodnie z którym im więcej człowiek posiada danego dobra, tym mniejszą wartość ma dla niego dodatkowa jednostka tegoż dobra. Prawo malejącej użyteczności krańcowej zastosowane do dochodów prowadzi do wniosku, że im większy dochód dany człowiek uzyskuje, tym mniejszą wartość ma dla niego dodatkowa jednostka dochodu. W związku z tym krańcowa użyteczność dochodu człowieka zamożnego jest mniejsza od krańcowej użyteczności dochodu człowieka ubogiego. A zatem, jeśli dokonamy transferu dochodów od człowieka zamożnego do ubogiego, to ogólna użyteczność dochodu zostanie zwiększona, oczywiście przy założeniu, że transfer ten nie wpłynie znacząco na sferę produkcji. W ten sposób, zdaniem zwolenników przytoczonej argumentacji, otrzymujemy „ekonomiczne uzasadnienie” redystrybucji dochodów w kierunku większej interpersonalnej równości (Robbins, 1945, s. 137).

Oczywistą przesłanką tego rozumowania jest prawo malejącej użyteczności krańcowej. Przytoczony argument nie będzie jednak konkluzywny, jeśli nie zostanie także zaakceptowane założenie, że wszyscy ludzie (zamożni i ubodzy) mają

³ Stanowiska dostrzegające w myśleniu ekonomistów na temat IPU poważne niespójności, czemu daje wyraz np. S Drakopoulos (1989), w związku z tym wydają się nieco przesadzone.

równą zdolność do czerpania użyteczności (satysfakcji) z konsumowanych dóbr (w tym przypadku z dochodu). Robbins nie krytykuje prawa malejącej użyteczności krańcowej, jest zdania, że opiera się ono na niekontrowersyjnym pojęciu rzadkości dóbr (Blaug, 1995, s. 130). Twierdzi natomiast, że zakres tego prawa nie powinien być rozszerzany na obszar IPU (Robbins, 1945, s. 137).

Zdecydowane wątpliwości Robbinsa budzi natomiast założenie o posiadaniu przez ludzi równej zdolności do czerpania satysfakcji (użyteczności) z dochodu. Jest przekonany, że pogląd głoszący, iż w wyniku transferu dochodów od osób zamożnych do ubogich dobrobyt społeczny się zwiększył, zawiera arbitralny element. Elementem tym jest właśnie założenie o równej zdolności ludzi do czerpania satysfakcji z konsumowanych dóbr (Robbins, 1938, s. 638), które – jego zdaniem – ma czysto konwencjonalny charakter (Robbins, 1953, s. 109).

Trudno nie zgodzić się z Robbinsem co do arbitralności tego założenia. Wystarczy rozważyć prosty przykład, w którym chcemy podzielić kwotę 6000 zł między dwie osoby: A i B. Załóżmy na początek, że każda z nich ma taką samą zdolność przekształcania dochodu w użyteczność (przypadek takich samych funkcji użyteczności). Wobec tego przy założeniu pozostałych przesłanek przytoczonego rozumowania (zasada malejącej użyteczności krańcowej) podział, w którym każda z osób otrzymuje po 3000 zł, będzie maksymalizował zagregowaną użyteczność. Przy równym podziale dochodów użyteczności krańcowe obydwu osób zrównają się akurat w punkcie, który zapewnia równość użyteczności całkowitej każdej z nich i maksymalizuje ogólną sumę użyteczności. Załóżmy jednak, że jedna z osób, powiedzmy osoba B, uległa poważnemu wypadkowi. Ze względu na zwiększone potrzeby i związane z tym dodatkowe wydatki osoba z niepełnosprawnością będzie dwa razy mniej wydajnie przekształcać dochód w użyteczność. W związku z tym krańcowe użyteczności obu tych osób zrównają się w sytuacji nierównej dystrybucji dochodów. Osoba zdrowa uzyska taką samą krańcową użyteczność jak osoba chora, wówczas gdy będzie osiągać zdecydowanie większy dochód⁴.

Zdaniem Sena (1997a, s. 16), czego zresztą Robbins był świadomy, przytoczone rozumowanie, które miało uzasadniać egalitarną dystrybucję dochodu, było wynikiem dość przypadkowego związku dziewiętnastowiecznej brytyjskiej ekonomii z klasycznym utylityzmem (Robbins, 1945, s. 141). Spór o założenie dotyczące interpersonalnej równości nie dotyczy jednak tylko kwestii redystrybucji dochodu. Jest to szerszy spór o cel ekonomii i zadania, które ekonomiści mogą w uprawniony sposób podejmować. To Robbins w sposób wyraźny odszedł bowiem od postrzegania przedmiotu ekonomii jako troski o materialne bogactwo narodów na rzecz skoncentrowania się na optymalnej alokacji rzadkich zasobów. To Robbins wreszcie uznał, że udzielając rad politykom ekonomiści opuszczają dziedzinę tzw. czystej ekonomii i wprowadzają do swoich wypowiedzi konwencjonalne założenia spoza nauki, którą reprezentują. Przekonania te bardzo dobrze ilustruje dyskusja wokół protekcjonistycznej polityki dziewiętnastowiecznej

⁴ Przykład sformułowany na podstawie pracy Sena (1997a, s. 16, 17).

Wielkiej Brytanii i wprowadzenia przez jej władze tzw. ustaw zbożowych (*corn laws*).

Zwolennicy starej ekonomii dobrobytu rekomendowali zniesienie ustaw zbożowych i opowiadali się za wprowadzeniem wolnego handlu. Uważali jednak, że uda się wykazać, iż w wyniku liberalnej polityki korzyść całego społeczeństwa przewyższa stratę właścicieli ziemskich tylko wówczas, gdy jednostki będą traktowane w pewien sposób jako równe. Byli także przekonani, że bez akceptacji tego założenia ekonomiści w ogóle nie mogą formułować żadnych sądów preskryptywnych, które skądinąd formułują. Robbins (1938, s. 638) nie twierdził jednak, że ekonomista nie może formułować sądów preskryptywnych (np. rad dla polityków), lecz że ilekroć podejmuje się tego zadania, powinien ujawniać charakter przyjmowanych założeń. A założenia te są, zdaniem Robbinsa, konwencjami wprowadzanymi spoza ekonomii, czyli sądami wartościującymi zaczerpniętymi z etyki lub polityki⁵.

Chociaż przyjęcie takich konwencji może być czasem bardzo wygodne, to – jak twierdzi Robbins – nie opierają się one na weryfikowalnych faktach (Robbins, 1945, s. 140). Również w tym przypadku, podobnie jak w subiektywistycznej interpretacji użyteczności, ostateczną podstawą sceptycyzmu wobec IPU okazuje się brak naukowej metody, która pozwoliłaby uzasadnić konwencję o równości ludzi. Arbitralność IPU w tym ujęciu zostaje utożsamiona z konwencjonalnością. Jeśli akceptacja IPU na mocy przyjętej wcześniej konwencji, np. założenia o równości, świadczy o arbitralności IPU, to z pewnością jest to arbitralność w słabym sensie. Konwencja bowiem może stanowić rację uznania danego stanowiska, choć rację, która, zdaniem Robbinsa, nie jest dobrym uzasadnieniem.

Podsumowując, dobrym uzasadnieniem IPU nie są ani subiektywne przekonania podmiotu dokonującego IPU, ani przyjmowane konwencje, które umożliwiają tego typu porównania. Wydaje się jednak, że arbitralność jako subiektywność i arbitralność jako konwencjonalność nie są oceniane przez Robbinsa do końca w ten sam, negatywny sposób. O ile bowiem jest on zdania, że nie jesteśmy w stanie dokonać naukowych porównań subiektywnych stanów poszczególnych ludzi, o tyle uznaje, iż przyjmowane konwencje w ramach IPU nie muszą być całkowicie arbitralne. Choć przyznaje, że sporów wokół sądów wartościujących nie da się rozstrzygnąć w podobny sposób jak sporów o fakty, jest jednak zdania, że można je rozstrzygać inaczej niż za pomocą kłótni (Robbins, 1953, s. 109). Gdyby IPU można było uzyskać wyłącznie poprzez kłótnię i wykorzystanie „argumentu siły”, wówczas mielibyśmy do czynienia z arbitralnością w mocnym sensie. Być może, chcąc wyrazić przekonania Robbinsa w kategoriach mocnej i słabej arbitralności, musimy się zgodzić na stopniowość tej ostatniej.

Analiza stanowiska Robbinsa pozwala również zauważyć jego sceptyczne podejście do pomysłu mierzenia użyteczności na skali kardynalnej, uznaje np. za niewiarygodne przekonanie, że jeden człowiek czerpie dwa razy więcej satysfak-

⁵ N. Kaldor (1939, s. 550) był w tej kwestii odmiennego zdania i w charakterystyczny dla nowej ekonomii dobrobytu sposób twierdził, że ekonomiści mogą formułować zalecenia, nie dokonując IPU.

cji z posiadania danej książki niż drugi. Przyjrzyjmy się zatem sposobom kardynalizacji użyteczności, zastanawiając się, czy to nie one ostatecznie odpowiadają za arbitralność IPU, na którą wskazuje krytyka Robbinsa.

2. ARBITRALNOŚĆ A KONCEPCJE KARDYNALIZACJI UŻYTECZNOŚCI

Znane są dwa główne sposoby kardynalizacji użyteczności w zależności od tego, czy jest ona interpretowana w kategoriach stanów mentalnych podmiotu czy indywidualnych preferencji. W pierwszym przypadku badacze, tacy jak G.T. Fechner czy F. Edgeworth, odwołują się do progu wrażliwości podmiotu, w drugim zaś J. von Neumann i O. Morgenstern dokonują kardynalizacji użyteczności dzięki wykorzystaniu koncepcji prawdopodobieństwa.

Koncepcję kardynalnego pomiaru użyteczności zawdzięczamy nie tylko J. Benthamowi, który zaproponował *utile* jako jednostkę użyteczności, lecz przede wszystkim dwóm niemieckim psychologom: E.H. Weberowi oraz G.T. Fechnerowi. To oni jako pierwsi zaczęli prowadzić badania nad pomiarem najmniej wyczuwalnych przez ludzi zmian w reakcji na bodźce takie jak: waga, ciepło, dźwięk. Weber sformułował prawo głoszące, że względne zwiększenie bodźca niezbędego do wywołania najmniej wyczuwalnych przez człowieka zmian przyjmuje stałą wielkość. Z kolei Fechner uznał, że najmniej wyczuwalna zmiana może zostać potraktowana jako jednostka miary, budując w ten sposób subiektywną skalę wrażeń indywidualnego człowieka (Ellingsen, 1994, s. 110).

Zbudowana w ten sposób skala użyteczności opierała się na trzech założeniach. Po pierwsze przyjęto, że zdolność człowieka do odróżniania poziomów użyteczności ma skończony charakter. Po drugie uznano, że zajście różnych zdarzeń z tego samego poziomu jest w równym stopniu pożądane. Wreszcie po trzecie stwierdzono, że każdy poziom użyteczności jest preferowany w stosunku do poprzedniego zawsze z taką samą siłą (Griffin, 1981, s. 47, 48). Licząc poziomy użyteczności, które człowiek osiąga, np. czytając daną książkę, można ustalić, jaki poziom satysfakcji wiąże on z tym działaniem i przypisać mu konkretną liczbę. Można również wypowiadać sądy na temat tego, które zdarzenia przynoszą mu więcej, a które mniej użyteczności i wyliczać różnicę w użyteczności.

Chociaż taki sposób mówienia o użyteczności może wydawać się kuszący, trudno jednak nie uznać, że sądy operujące skalą użyteczności, zbudowaną na podstawie progu wrażliwości danego człowieka, są arbitralne. Jeśli nawet nie jest to arbitralność w mocnym sensie, można wszakże wskazać pewne racje uzasadniające wydawane sądy, które dotyczą użyteczności, jest to na pewno arbitralność w sensie słabym w obu wspomnianych przez Robbinsa znaczeniach, czyli subiektywności i konwencjonalności.

Po pierwsze kardynalizacja użyteczności oparta na progu wrażliwości danego człowieka jest obciążona subiektywnością, gdyż progi wrażliwości poszczególnych ludzi w dużym stopniu zależą od ich indywidualnych doświadczeń. Na przykład

doświadczenie sommeliera sprawia, że jego skala użyteczności w odniesieniu do konsumpcji wina jest zdecydowanie bardziej precyzyjna niż skala przeciętnego konsumenta trunków. Zdaniem Griffina, taki sposób pomiaru użyteczności wydaje się bardziej pomiarem zdolności człowieka do rozróżniania poziomów użyteczności lub jego podatności na zwiększenie wrażliwości dotyczącej tego typu rozróżnień niż pomiarem samej użyteczności (Griffin, 2002, s. 344, 345, przypis 9).

Po drugie, przedstawiony sposób kardynalizacji opiera się na konwencjonalnych założeniach, które dotyczą indyferencji człowieka w stosunku do zdarzeń generujących ten sam poziom użyteczności oraz stałej odległości między poszczególnymi poziomami.

Niepowodzenia dotyczące konstruowania satysfakcjonującej miary użyteczności, definiowanej w kategoriach przeżyć mentalnych podmiotu skłoniły ekonomistów do porzucenia tej koncepcji na rzecz powiązania użyteczności z preferencjami podmiotu.

Kardynalizację użyteczności wyrażanej w terminologii indywidualnych preferencji zaproponowali J. von Neumann i O. Morgenstern w pracy *Theory of Games and Economic Behavior* (1944). Uznali oni, że miarą tego, jak bardzo racjonalna osoba pragnie czegoś, jest stopień ryzyka, który jest ona w stanie zaakceptować, aby to coś osiągnąć. Racjonalność została utożsamiona z podejmowaniem decyzji opartych na zwrotnych, przechodnich i zupełnych preferencjach. Spójność decyzji stała się więc wyznacznikiem racjonalności. Każdy, kto w sytuacji ryzyka dokonuje wyborów w sposób spójny, będzie dla obserwatora wyglądał tak, jak gdyby maksymalizował oczekiwaną wartość czegoś. Właśnie to abstrakcyjne „coś”, co racjonalny człowiek stara się maksymalizować, von Neumann i Morgenstern określili mianem użyteczności (Binmore, 2009, s. 544).

Przedstawiona interpretacja użyteczności pozwala na przypisanie liczb poszczególnym poziomom użyteczności i ustawienie ich na skali interwałowej. Uznajmy, że funkcja użyteczności danej osoby jest oparta na danych dotyczących jej przeszłych wyborów podejmowanych w sytuacji ryzyka. Jeśli najgorszemu z osiągniętych wyników (L) przypiszemy liczbę 0, a najlepszemu (W) przyporządkujemy liczbę 100, to możemy określić użyteczność dowolnego wyniku X , pytając, przy jakim prawdopodobieństwie uzyskania W dana osoba zmieniłaby swoje preferencje wobec X . Przykładowo, jeśli ktoś byłby skłonny zrezygnować z X przy 73% prawdopodobieństwie osiągnięcia W , to znaczy, że użyteczność X dla tej osoby wynosi 73 (Binmore, 2009, s. 544).

Postawmy pytanie, czy zaprezentowana powyżej, dominująca we współczesnej literaturze ekonomicznej koncepcja użyteczności jest odporna na zarzut arbitralności? Wydaje się, że można mieć co do tego wątpliwości. By się o tym przekonać, wystarczy wskazać na dwie kwestie: po pierwsze sposób formowania preferencji, po drugie niespójność decyzji, które ludzie podejmują w życiu codziennym.

Przekonanie podzielane przez większość ekonomistów, m.in. Robbinsa, że preferencje są dane i w analizie ekonomicznej nie stawiamy pytań o sposób ich formowania, może stwarzać wrażenie, że nie ma tutaj mowy o żadnej arbitralności. Ludzie po prostu raportują swoje preferencje lub potrafimy je zidentyfikować,

obserwując dokonywane przez nich wybory. Wprawdzie możemy, jak chciał Robbins, skonstruować test rozstrzygający niezgodność opinii, które dotyczą indywidualnych preferencji, unikając w ten sposób nawet słabej wersji arbitralności, niemniej jednak zwrócenie uwagi na czynniki, które wpływają na kształt aktualnych preferencji poszczególnych ludzi, stawia nas na powrót w dziedzinie subiektywności, a co za tym idzie – arbitralności w sensie słabym. To od przekonań uformowanych w toku indywidualnych doświadczeń każdego z nas, od wpływów społecznych, którym każdy człowiek podlega, od kultury, w której się rozwija zależy bowiem kształt jego aktualnych preferencji. W szczególnych przypadkach żywione przez ludzi preferencje mogą być wynikiem przymusu lub manipulacji⁶.

Badania z zakresu ekonomii behawioralnej wskazują z kolei, że ludzie w realnym życiu często nie dokonują wyborów zgodnych z założeniami racjonalności przyjętymi przez von Neumanna i Morgensterna (Sen, 1977, s. 341). Świadczyć to może o konwencjonalnym bądź też normatywnym charakterze racjonalności (Hausman, McPherson, 2006, s. 45–96).

Porzucenie koncepcji użyteczności ujmowanej w kategoriach przeżyć mentalnych podmiotu na rzecz koncepcji, zgodnie z którą użyteczność jest powiązana z jego aktualnymi preferencjami, nie uwalnia nas zatem od zarzutu słabej wersji arbitralności. Również w tym przypadku sądy na temat wielkości użyteczności poszczególnych ludzi są oparte na konwencjonalnych założeniach dotyczących m.in. ignorowania procesu formowania preferencji oraz podejmowania decyzji zgodnie z założeniami racjonalności.

Okazuje się zatem, że żaden z przedstawionych sposobów definiowania użyteczności i koncepcji jej kardynalizacji nie jest odporny na zarzut arbitralności w słabym sensie. Powinniśmy się zatem spodziewać, że również oparte na tych koncepcjach metody IPU będą podatne na zarzut arbitralności. Warto jednak przyjrzeć się bezpośrednio tym metodom, by przekonać się, czy one same nie zawierają specyficznych elementów, którym można zarzucić arbitralność.

4. ARBITRALNOŚĆ A METODA IPU

Można wskazać trzy podstawowe podejścia⁷ do przeprowadzania IPU, a są to: (1) metoda równej odległości między poziomami użyteczności, (2) metoda empatii (Harsanyi, 1977), zwana także metodą poszerzonej sympatii (Arrow, 1978) czy metodą symulacji (Goldman, 1995) oraz (3) metoda zerojedynkowa (Hausman, 1995).

Pierwsza z wyróżnionych metod przeprowadzania IPU odwołuje się do koncepcji kardynalizacji użyteczności, uzyskiwanej przez ustalenie progu wrażliwości podmiotu. Do trzech założeń konstytuujących indywidualną skalę użyteczności

⁶ Podsumowanie krytyki utożsamiania dobrobytu z preferencjami indywidualnych ludzi znajduje się w pracy Hausmana (2012, s. 80–82).

⁷ R. Nozick (1985, s. 172) zaproponował alternatywne podejście, którym jest metoda triangulacji polegająca na wykorzystaniu kilku niezależnych procedur IPU.

– zgodnie z którymi zdolność człowieka do odróżniania poziomów użyteczności ma skończony charakter, zdarzenia z tego samego poziomu są w równym stopniu pożądane oraz każdy poziom użyteczności jest preferowany w stosunku do poprzedniego zawsze z taką samą siłą – dodano czwarte, które głosi, że odstęp między poziomami użyteczności są równe dla wszystkich ludzi (Griffin, 1981, s. 47, 48).

Zwolennikiem takiego sposobu przeprowadzania IPU był F. Edgeworth. Przyjmował on, że przekonanie o równości między poziomami użyteczności poszczególnych ludzi jest wprawdzie niedowodliwym sądem wartościującym, który jednak warto żywić ze względu na to, że porównywanie szczęścia poszczególnych ludzi jest istotnym naukowym zadaniem (Ellingsen, 1994, s. 111).

Metoda empatii polega z kolei na wyobraźniowym wczuciu się w położenie innych ludzi i spójnym uporządkowaniu preferencji. Załóżmy, że mamy dwie osoby A i B oraz dwa stany rzeczy x i y. Załóżmy dalej, że osoba A musi podjąć decyzję, dotyczącą urzeczywistnienia tego stanu rzeczy, który przynosi największą użyteczność. Osoba A może podjąć decyzję, porównując własne preferencje z tymi, które miałyby, wczuwając się w położenie osoby B. W ten sposób, przeprowadzając IPU, może np. uznać, że woli być osobą A w sytuacji x, niż osobą B w sytuacji y, z kolei tę sytuację woli od bycia osobą A w sytuacji y, a najmniej preferowanym położeniem jest dla niej bycie osobą B w sytuacji x. W tym przypadku wynikiem metody empatii jest następujące uporządkowanie preferencji osoby A: $x_A > y_B > y_A > x_B$. O ile nie znamy precyzyjnych różnic, zachodzących między poszczególnymi preferencjami (nie wiemy np. o ile bardziej osoba A woli być w sytuacji x, niż znaleźć się jako osoba B w sytuacji y), o tyle porównania te mają charakter wyłącznie porządkowy. Metoda ta wespół z koncepcją kardynalizacji von Neumanna i Morgensterna pozwala uzyskać kardynalne IPU⁸.

Metoda zerojedynkowa, umożliwiając wyskalowanie hierarchii preferencji poszczególnych ludzi, pozwala uzyskać kardynalne porównania użyteczności. Stosując metodę zerojedynkową, wartość 0 przypisujemy tej opcji (alternatywie), która przez daną osobę zostaje uznana za najgorszą. Z kolei wartość 1 przyjmuje opcja (alternatywa) uznana przez daną osobę za najlepszą. Zakładamy przy tym, że jeśli preferencje osoby A są w pełni zrealizowane (otrzymują wartość 1) lub nie są w ogóle zrealizowane (otrzymują wartość 0), to nie ma powodu ich odróżniać od w pełni zrealizowanych lub niezrealizowanych zupełnie preferencji osoby B (Hausman, 1995, s. 11–15). Po takim wyskalowaniu preferencji możemy na przykład dojść do wniosku, że preferencje osoby A zostały zrealizowane na połowie tak dobrze (wartość 0,5) jak preferencje osoby B (wartość 1).

Jest to metoda oparta na propozycji kardynalizacji użyteczności zaproponowanej przez von Neumanna i Morgensterna, uzupełnionej założeniem, zgodnie z którym najlepsze (*W*) i najgorsze (*L*) wyniki osiągnięte przez każdego człowieka mają równą wartość (Binmore, 2009, s. 550).

⁸ Taki sposób porównań proponował Harsanyi (1977).

Żadna z przedstawionych metod IPU nie wydaje się wolna od arbitralności (przynajmniej w sensie słabym). W przypadku pierwszej z nich do subiektywności i konwencjonalności metody kardynalizacji opartej na analizie prognozy wrażliwości podmiotu dodawane jest jeszcze jedno konwencjonalne założenie, zgodnie z którym odległości między poziomami użyteczności są równe u wszystkich ludzi.

Jeśli chodzi o metodę empatii, to prawdą jest, że dany człowiek może być w stanie dokonać IPU przez postawienie się w sytuacji drugiej osoby⁹ i spójne uporządkowanie preferencji. Problem polega jednak na tym, że różni ludzie mogą sformułować odmienne uporządkowania preferencji. Przyjmijmy, że osoba A, przeprowadzając IPU, porządkuje preferencje jak powyżej, czyli $x_A > y_B > y_A > x_B$, zaś osoba B porządkuje je w następujący sposób: $y_B > x_A > x_B > y_A$. Pytanie brzmi, czyje uporządkowanie preferencji powinno zostać zaakceptowane. Na pytanie to można odpowiedzieć w dwojaki sposób. Pierwszą z odpowiedzi jest arbitralny wybór uporządkowania jednej z osób, która przeprowadza IPU. W ten sposób jednak podstawą porównań stają się subiektywne przekonania tej osoby. Odpowiedzią drugą jest natomiast przyjęcie równie arbitralnego założenia o intersubiektywnym porozumieniu, dotyczącym IPU. Zdaniem J. Rileya (2009, s. 57–68), koncepcja IPU operująca pojęciem użyteczności, definiowanym jako zaspokojenie indywidualnych pragnień bądź realizacja preferencji, w połączeniu z metodą empatii zmusza do rezygnacji z ambicji obiektywności IPU i poprzestania wyłącznie na intersubiektywnym porozumieniu. Metoda empatii okazuje się zatem wrażliwa na zarzut arbitralności albo w wersji subiektywistycznej, albo konwencjonalistycznej.

Również metoda zerojedynkowa nie jest wolna od problemu arbitralności. Po pierwsze, zidentyfikowanie najlepszej i najgorszej alternatywy, którym przypisuje się odpowiednio wartość 0 oraz 1, zależy w dużej mierze od wyobraźni danego człowieka. Ma to jednak bezpośredni wpływ na wynik porównań. Ludzie, którzy są skłonni do wyobrażania sobie bardziej pozytywnych opcji, będą w gorszej sytuacji niż ci, którzy mają skłonność do wyobrażania sobie nieszczęść (Hausman, 1995, s. 482). Ten sam stan rzeczy będzie w lepszym bądź gorszym stopniu realizował preferencje poszczególnych osób w zależności od tego, jakie krańcowe alternatyw (0–1) zostaną przez nich przyjęte. Lepszy punkt odniesienia (bardziej pozytywna opcja określona jako 1) sprawi, że jednostka będzie miała poczucie, iż jej preferencje zostały zrealizowane w mniejszym stopniu. Z kolei gorsza sytuacja początkowa (bardziej negatywna opcja określona jako 0) będzie powodować, że osoba uzna swoje preferencje za zrealizowane w większym zakresie.

Po drugie, stosowanie metody zerojedynkowej opiera się na konwencji, zgodnie z którą nie ma znaczenia treść porównywanych preferencji, a jedynie stopień ich realizacji. Metaforycznie rzecz ujmując, przypisywanie odmiennym treściowo preferencjom tych samych wartości liczbowych jest jak stawianie znaku równości między najbardziej intensywnym kolorem niebieskim, a najbardziej intensywnym

⁹ Niektórzy krytycy tej metody twierdzą jednak, że nie można jej w ogóle konsekwentnie przeprowadzić. Wymagałaby bowiem od stosującej ją osoby wyzbycia się własnych przekonań, czyli tego co niezbędne do sformułowania preferencji (Griffin, 2002, s. 110).

uczuciem gniewu. To z kolei wydaje się podejściem intuicyjnie niezbyt przekonującym (Hausman, 1995, s. 488).

Wszystkie przeanalizowane metody IPU okazują się zatem podatne na zarzut arbitralności interpretowanej jako zarówno subiektywność, jak i konwencjonalność. Co więcej, z dotychczasowych analiz można wyprowadzić wnioski, że nośnikami arbitralności w przypadku IPU są zarówno stosowane pojęcia użyteczności, jak i metody kardynalizacji oraz sposoby dokonywania IPU. Zastanówmy się, jakie znaczenie ma ten fakt dla oceny strategii przewyciężenia problemu IPU.

5. STRATEGIE PRZEWYCIĘŻANIA PROBLEMU IPU

Jeśli zgodzimy się z przekonaniem Jevonsa, że nie dysponujemy sposobem bezpośredniego zdobywania wiedzy o tym, co dzieje się w umyśle drugiego człowieka, możemy przyjąć dwie strategie postępowania odnośnie IPU: (1) poszukać czegoś, co pozwoli zasypać „przepaść” między subiektywnie rozumianym dobrem (użytecznością) poszczególnych ludzi lub (2) uzasadnić jakiś zewnętrzny wobec pomiotów standard porównań. Pierwszą z wyróżnionych strategii nazwiemy strategią budowania mostu¹⁰, zaś drugą – strategią obiektywizacji standardu porównań.

Mostem między stanami umysłu poszczególnych ludzi są ich preferencje i to na nich jest oparta konstruowana koncepcja użyteczności. Preferencje mogą spełniać rolę mostu, gdyż, jak twierdził Robbins, istnieją naukowe metody pozwalające uzyskać wiedzę na ich temat. Przypomnijmy, że wiedzę na temat preferencji innych ludzi czerpiemy zasadniczo z dwóch źródeł, którymi są: obserwacja ludzkich zachowań lub introspekcja.

Wśród zwolenników definiowania użyteczności w kategoriach indywidualnych preferencji zarysowują się istotne różnice w odniesieniu do tego, czy możliwe są czysto opisowe IPU, czy też niezbędne jest przyjęcie jakichś dodatkowych konwencjonalnych lub normatywnych założeń. Przedstawicielem pierwszego z wymienionych stanowisk jest Harsanyi, za zwolennika drugiego stanowiska można natomiast uznać Ch. Lista.

Harsanyi (1955) uważa, że IPU wprawdzie mogą zawierać elementy oparte na etycznych lub politycznych sądach wartościujących, ale nie stanowią one warunku koniecznego takich porównań. Przede wszystkim założenie o interpersonalnej równości można, jak twierdził Robbins, interpretować jako sąd wartościujący, zgodnie z którym wszyscy ludzie powinni być traktowani w jednakowy sposób, bo w jakimś istotnym sensie są do siebie podobni. Można jednak dokonać odmiennej interpretacji tego założenia, uznając je za przekonanie o faktycznej, psychologicznej równości ludzi między sobą. Pogląd ten zdaje się podzielać również Blaug (1995, s. 168), który twierdzi, że *wypowiedzi o międzyosobowych porównaniach użyteczności nie są sądami wartościującymi, lecz jedynie niemożliwymi do sprawdzenia wypowiedziami o faktach; są one albo prawdziwe, albo fałszywe, i do*

¹⁰ Sformułowanie zapożyczone z tekstu Griffina (2002).

*dzisiaj nie znamy żadnej metody ustalenia, który z tych przypadków ma miejsce. Sądy wartościujące mogą być niemożliwe do stwierdzenia, lecz nie wszystkie niemożliwe do stwierdzenia sądy są sądami wartościującymi*¹¹.

Ponadto Harsanyi (1955, s. 317) uznaje, że IPU są wymogiem dobrej metodologii, a zatem jeśli nie ma empirycznych świadectw wskazujących na różnice między ludźmi, to złą metodologią jest ta, która przypisuje im różne poziomy użyteczności¹². Jeśli dwoje ludzi przejawia podobne zachowania we wszystkich istotnych aspektach, które możemy zaobserwować, założenie, zgodnie z którym istnieją między nimi ukryte różnice, wydaje się zupełnie nieuzasadnione. Założenie takie Harsanyi określa mianem metafizycznej osobliwości.

Zdaniem Harsanyego (1955, s. 320, 321), w niektórych sytuacjach ludzie muszą przeprowadzać IPU. Jeśli dysponują odpowiednio rzetelną wiedzą na temat rzeczywistości, w tym ludzkiej psychiki, wówczas porównania te mają charakter opisowy. Jeśli jednak takiej wiedzy nie posiadają, to zmuszeni są do posługiwania się konwencjonalnymi założeniami wartościującymi, uznając na przykład, że zaspokojenie pilnych potrzeb ludzi ubogich jest ważniejsze, a zatem przynosi więcej użyteczności niż zaspokojenie oczekiwań osób zamożnych.

O tym, że nie dysponujemy rozstrzygającą wiedzą na temat użyteczności innych ludzi i przeprowadzając IPU jesteśmy zmuszeni posługiwać się konwencjami lub sądami normatywnymi, jest przekonany Ch. List (2003). W swojej analizie odróżnia on pytanie o możliwość IPU od pytania o ich empiryczną sensowność. Jego zdaniem, czym innym jest stwierdzić, że dostępne świadectwa empiryczne nie determinują (dookreślają) IPU, pozbawiając je tym samym empirycznej sensowności, a czym innym uznać, że IPU nie są w ogóle możliwe.

Budując analogię między koncepcją przekładu językowego¹³ a koncepcją IPU, List stwierdza, że podobnie jak przypisujemy językowe znaczenie wypowiedziom różnych mówców, tak przypisujemy pewne poziomy użyteczności poszczególnym ludziom. Zarówno znaczenie, jak i użyteczność są czymś, czego można doświadczyć jedynie z perspektywy pierwszoosobowej, w przypadku znaczenia i użyteczności można jednak wyróżnić pewne wskaźniki (*proxy*) informujące nas o nich (List, 2003, s. 238).

Zdaniem Lista, tak jak wskaźniki dotyczące znaczenia wypowiedzi (np. używanie tego samego słowa zawsze w podobnych okolicznościach) nie są w stanie dookreślić przekładu z jednego języka na drugi, tak fakty empiryczne wskazujące na porządek indywidualnych preferencji (np. dokonywane wybory, mimika twarzy), nie są w stanie dookreślić teorii, na podstawie której dokonujemy IPU. Zgodnie ze standardową hipotezą dotyczącą IPU, jeśli obserwowalne zachowanie i inne psychiczne reakcje, o których świadczy np. mimika twarzy, są takie same

¹¹ Blaug zwraca również uwagę na pewną niekonsekwencję, której dopuszczają się krytycy IPU. Jego zdaniem, *dziwne jest oparcie teorii wartości na założeniu, że inni mają niemalże taką samą psychikę, jak my, któremu towarzyszy zakaz zastosowania tego samego podejścia przy formułowaniu założeń o dobrobycie innych* (Blaug, 1995, s. 132).

¹² Patrz także komentarz Lista (2003, s. 249).

¹³ List (2003, s. 238) odwołuje się do koncepcji znaczenia W.O. Quina.

u dwóch różnych ludzi, to znaczy, że można przypisać im taką samą użyteczność. Empiryczne świadectwa nie są jednak w stanie wykluczyć hipotezy alternatywnej, zgodnie z którą jedna z dwóch osób, których użyteczność porównujemy, jest “utilitarystycznym potworem” i ma tysiąc razy większą wrażliwość na przyjemność i przykrość od drugiej z nich. Jeśli dodatkowo jesteśmy przekonani, że nie istnieje żaden niezależny fakt, który mógłby umożliwić rozstrzygnięcie między różnymi hipotezami, to – zdaniem Lista – musimy uznać, że IPU jest nieokreślona (*indeterminacy*). O ile nieokreśloność jest kategorią metafizyczną, o tyle niedookreśloność (*underdetermination*) jest kategorią logiczną. Odnosi się ona (niedookreśloność) do relacji zachodzącej między faktami a teorią naukową. Wprawdzie z adekwatnej teorii wynikają zdania obserwacyjne, które można poddać weryfikacji empirycznej, ale ze zdań obserwacyjnych nie da się wywieść żadnej konkretnej teorii. Wiele różnych teorii może być spójnych z tym samym faktem empirycznym, będąc jednocześnie niespójnymi ze sobą nawzajem (List, 2003, s. 232). List pozostawia na boku kwestię ewentualnej metafizycznej nieokreśloności IPU, koncentrując się na problemie ich niedookreślenia.

Rozwijając analogię między przekładem językowym a IPU, List (2003, s. 231, 251) stwierdza, że podobnie jak utrwalone w długim okresie konwencje językowe przełamują w niearbitralny sposób niedookreśloność translacji, tak przyjmowane przez badaczy konwencje i sądy normatywne są w stanie przezwyciężyć niedookreśloność IPU. Aby przełamać niedookreśloność IPU, trzeba np. zaakceptować normatywne założenie dotyczące podobieństwa ludzi między sobą, zgodnie z którym wystarczająco podobni ludzie w wystarczająco podobnych warunkach uzyskują podobne poziomy użyteczności. Alternatywnie można uznać na mocy konwencji, że istnieje stała relacja między świadectwami empirycznymi (wskaźnikami) a poziomem użyteczności podmiotu (List, 2003, s. 254).

List ma niewątpliwie rację, twierdząc, że przyjęcie sądów normatywnych lub konwencji jest w stanie dookreślić IPU. Pytanie tylko, czy tego typu dookreślenie ma rzeczywiście niearbitralny charakter. List, jak większość ekonomistów, posługuje się tym terminem nie próbując go definiować, trudno więc stwierdzić jednoznacznie, co miał na myśli, pisząc o niearbitralnym przełamaniu niedookreślenia IPU¹⁴. Wydaje się jednak, że dookreślenie to musi zostać uznane za arbitralne, jeśli arbitralność wiążemy, tak jak czynił to Robbins, z brakiem procedury weryfikacji empirycznej i odrzucamy subiektywne przekonania, konwencje oraz sądy normatywne jako nienaukowe. Oczywiście będziemy mieć tutaj do czynienia z arbitralnością w sensie słabym; aby uznać, że IPU są arbitralne w sensie mocnym musielibyśmy zgodzić się na ich nieokreśloność.

Zarówno Harsanyi jak i List posługują się koncepcją użyteczności, opartą na preferencjach, które ludzie ujawniają w swoich działaniach. Od kilkudziesięciu

¹⁴ Pewnym wyjściem mogłaby być interpretacja IPU zasugerowana przez Binmore’a (2005, s. 28), który stwierdził, że nasza zdolność do formułowania empatycznych preferencji jest osiągnięciem ewolucyjnym. Jeśli zatem konwencje i sądy normatywne są również efektem ewolucyjnego rozwoju, to być może należy uznać, że rzeczywiście dookreślają one IPU w sposób niearbitralny.

lat w ramach tzw. ekonomii szczęścia (*economics of happiness*) jest rozwijane alternatywne podejście, które koncentruje uwagę badaczy na wyrażanych przez ludzi preferencjach oraz na doznawanych przez nich odczuciach szczęścia, przyjemności, zadowolenia z życia.

Ekonomia szczęścia łączy analizy ekonomiczne z narzędziami stosowanymi w ramach psychologii (Graham 2008). Pytając respondentów o to, jak bardzo czują się szczęśliwi lub zadowoleni z życia, badacze zmierzają do ustalenia poziomu ich subiektywnego dobrobytu (*subjective well-being*). Bada się między innymi zależność, jaka zachodzi między wysokością dochodu a poziomem zadowolenia (szczęścia). Ustalono, że tylko w obrębie danego państwa w danym momencie poczucie szczęścia jest wyraźnie skorelowane z wysokością osiąganych przez podmioty dochodów. Brak natomiast tego typu zależności, jeśli porówna się dane dotyczące dochodów *per capita* i poczucia szczęścia w różnych okresach na obszarze tego samego kraju lub w tym samym czasie w różnych krajach¹⁵. Przykładowo, analiza wyników badań przeprowadzonych w Stanach Zjednoczonych w latach 1946–1970 wykazała, że choć dochód *per capita* zwiększył się w tym okresie o ponad 60%, to odsetek ludzi oceniających siebie jako “bardzo szczęśliwych”, “całkiem szczęśliwych” oraz “niezbyt szczęśliwych” pozostał na podobnym poziomie. Również porównania poczucia szczęścia między krajami wykazały, że nie zawsze mieszkańcy ubogich krajów są mniej szczęśliwi niż bogatych (Bruni, 2009, s. 203). Czy tego typu badania rzucają nowe światło na interesujący nas problem przeprowadzania IPU oraz zagadnienie arbitralności?

Intrapersonalne intertemporalne porównania poczucia szczęścia oraz porównania poczucia szczęścia osób zamieszkujących w różnych krajach są – jak się wydaje – w świetle dotychczasowych analiz arbitralne. Wprawdzie zdania dotyczące takich porównań są uzasadnione badaniami naukowymi, ale same te badania w większości przypadków opierają się na subiektywnych przeżyciach jednostek. Dodajmy ponadto, że badania te obarczone są ryzykiem związanym z błędami pomiaru, podnosi się również kwestię ewentualnych zniekształceń wyników spowodowanych przez niemożliwy do zmierzenia wpływ nieobserwowalnych cech¹⁶ podmiotu, takich jak charakter czy indywidualna wrażliwość na bodźce.

Zarzut arbitralności nie dziwi jeśli uświadomimy sobie, że podejście rozwijane w ramach ekonomii szczęścia jest zwykle traktowane jako próba powrotu do empirycznej i hedonistycznej koncepcji Bentham’a (Graham, 2008; Binmore, 2009; Bruni, 2009), zgodnie z którą oddziałujące na człowieka zewnętrzne bodźce stymulują w nim poczucie przyjemności lub przykrości.

Nie wszyscy naukowcy pracujący w ramach tego paradygmatu zgadzają się jednak z tą interpretacją. L. Bruni twierdzi na przykład, że badania prowadzone

¹⁵ Jest to tzw. “paradoks szczęścia” lub “paradoks Easterlina” – od nazwiska ekonomisty Richarda Easterlina, który po raz pierwszy sformułował go w 1974 r. (Bruni, 2009, s. 202–204; Graham, 2008).

¹⁶ W celu uniknięcia tego typu zagrożeń są podejmowane np. próby porównywania wypowiedzi podmiotu z wynikami badania pracy jego mózgu.

w ramach ekonomii szczęścia skłaniają do odrzucenia hedonistyczno-utilitystycznej koncepcji szczęścia i zastąpienia jej przez ujęcie eudajmonistyczne, odwołujące się do dorobku Arystotelesa. Okazuje się, zdaniem Bruniego, że często dla ludzi większe znaczenie niż dochód lub dobra ekonomiczne ma bowiem poczucie spełnienia w życiu, na które składają się m.in. udane relacje z innymi ludźmi, nazywane przez niego „dobrami relacyjnymi” (Bruni, 2009, s. 204–206).

Można się w związku z tym zastanawiać, czy badania prowadzone w ramach ekonomii szczęścia należy interpretować wyłącznie jako uzupełnienie tradycyjnego podejścia wiążącego użyteczność z zaspokojeniem preferencji podmiotu, czy także jako głos w dyskusji na temat tego, na czym polega dobre życie i w świetle jakich standardów ludzie je oceniają. Czy zatem ekonomia szczęścia w odniesieniu do IPU stanowi tylko “poszerzenie mostu” ludzkich preferencji, czy też jest już próbą zmiany podejścia w kierunku strategii obiektywizacji standardu porównań?

Podczas gdy główny nurt dyskusji na temat sensowności i możliwości IPU, prowadzonej w ramach strategii budowania mostu, dotyczy samych metod dokonywania porównań interpersonalnych, to zwolennicy strategii obiektywizacji standardu porównań koncentrują się na charakterystyce samego pojęcia dobrobytu (*well-being*). Uznają przy tym, że pojęcie użyteczności definiowanej na wzór Benthama lub von Neumanna i Morgensterna nie jest właściwą interpretacją dobrobytu. Zwolennicy strategii obiektywizacji standardu porównań powołują się przy tym na prace J.S. Milla, akceptując jednocześnie normatywny charakter IPU.

Jednym ze zwolenników obiektywistycznego podejścia do IPU jest J. Riley. Według niego, komponenty normatywne nie są związane z subiektywnością lub konwencjonalnością założeń dotyczących IPU, lecz zostają wbudowane w samo pojęcie użyteczności (dobrobytu). O tym, co przynosi człowiekowi większą, a co mniejszą użyteczność rozstrzygają, zgodnie z koncepcją Milla kompetentni sędziowie, czyli osoby, które mają bogate doświadczenie i mogą wydać wyważoną opinię. Zdaniem Riley, współcześni kompetentni sędziowie znają standardy uprawiania nauki oraz prawa naukowe, także te z zakresu psychologii, i są w stanie zgodnie z nimi przeprowadzić IPU. Przekonanie dotyczące kompetencji epistemologicznej osób dokonujących IPU jest powiązane z tezą ontologiczną dotyczącą natury świata. Otóż Riley jest zdania, że istnieje jakaś obiektywna, niezależna od woli jednostek struktura rzeczywistości, również w sferze psychicznej, która może zostać odkryta za pomocą kompetentnych badań. W ten sposób IPU zyskują walor obiektywności choć nie poprzez odrzucenie elementów normatywnych (Riley, 2009, s. 57–68).

Griffin (2002, s. 115), odwołując się również do dorobku Milla, wyróżnia trzy rodzaje informacji, których potrzebujemy do przeprowadzenia IPU; są to: (1) lista uniwersalnych wartości, które określają to, co rozumiemy przez wyrażenie “dobre życie”, (2) ogólna wiedza o ludzkiej naturze w postaci przyczynowych generalizacji oraz (3) informacja na temat indywidualnego człowieka, jego konkretnej sytuacji życiowej. Lista uniwersalnych wartości stanowi warunek konieczny

IPU i wyznacza ramy porównań. Odnoszą się one do tego, czego ludzie naprawdę pragną lub pragnęliby, gdyby mieli odpowiednią wiedzę, zdolność skupienia się i spokojnego przemyślenia swoich decyzji. Zazwyczaj wskazuje się na takie wartości, jak: autonomia, wolność, samorealizacja, możliwość wejścia w głębsze relacje z innymi ludźmi, bogactwo¹⁷.

Założmy, pisze Griffin (2002, s. 115), że ktoś chce dokonać porównań dobrobytu dwóch osób, z których jedna ceni sobie bardzo bogactwo i za cel swojego życia stawia osiągnięcie milionowych dochodów, zaś druga osoba ceni w życiu przede wszystkim autonomię. Do przeprowadzenia porównań może on wprowadzić zastosować metodę poszerzonej sympatii i wykorzystać preferencje każdej z osób jako swoisty most między pragnieniami każdego z nich. Założmy, że osoba dokonująca porównań stawia się w położeniu człowieka ceniącego bogactwo, wówczas zgodnie z jego preferencjami niewielką wagę będzie przykładać do wartości, jaką jest autonomia, z kolei postawienie się w położeniu osoby ceniącej autonomię doprowadzi do odwrotnego uporządkowania preferencji. Pytanie brzmi, w jaki sposób ustawić preferencje obu porównywanych osób na tej samej skali? Oczywiście odpowiedzią dla wielu osób jest wskazanie na siłę preferencji. Griffin pyta jednak dalej, jak interpretować ową siłę preferencji? Czy jako intensywność doznań każdej z porównywanych osób, czy jako siłę motywacji każdej z nich, a może jako miejsce w hierarchii preferencji utworzonej na podstawie tego, czy dane przedmioty pożądania rzeczywiście są tego warte? Griffin opowiada się za ostatnią z wymienionych opcji, zwracając uwagę na subiektywność ludzkich doznań (indywidualnej wrażliwości) oraz fakt, że to, co ludzie w danej sytuacji preferują (aktualne preferencje), nie zawsze leży w ich dobrze rozumianym interesie.

Najistotniejsza kwestia to, zdaniem Griffina, natura dobrobytu (*well-being*). Niewłaściwe zdefiniowanie dobrobytu w kategoriach aktualnych preferencji lub pragnień postrzeganych przez pryzmat indywidualnych gustów generuje problemy z IPU. Wiedza na temat innych ludzi potrzebna do przeprowadzania tego typu porównań, to nie tylko wiedza o ich stanach umysłu, do których rzeczywiście nie mamy bezpośredniego dostępu. Jeśli jeden człowiek wie, że inna osoba bardzo czegoś nie chce oraz wie, że on sam bardzo pragnie czegoś innego i dodatkowo jest przekonany, że przedmioty ich pragnień nie są zrelatywizowane w stosunku do innych pragnień każdego z nich, lecz są względne w stosunku do siebie nawzajem, to nie ma potrzeby budowania mostu z preferencji (Griffin, 2002, s. 114). Bez względu na subiektywne poczucie podmiotu lub jego aktualne preferencje, jego pragnienia zostają "ustawione" na zobiektywizowanej skali porównań.

Podstawowe pytanie, na które w odmienny sposób odpowiadają zwolennicy każdej z przedstawionych strategii brzmi, czy godzimy się na wspólny standard porównań, czy też próbujemy zasypać przepaść między subiektywnie rozumianym dobrobytem różnych ludzi poprzez odwołanie do ich preferencji.

¹⁷ Można potraktować koncepcje dóbr pierwotnych Rawlsa lub podejście zorientowane na ludzkie możliwości Sena jako próbę opracowania takich normatywnych ram IPU.

Zauważmy, że obie strategie są arbitralne w sensie słabym, zawierają bowiem sądy o charakterze wartościującym (normatywnym) lub konwencjonalnym. W każdej z nich zmienia się natomiast ulokowanie arbitralności związanej z normatywnością. Zwolennicy strategii budowania mostu doszukują się jej w metodach IPU, natomiast dla zwolenników strategii obiektywizacji standardu porównań samo pojęcie dobrobytu jest nacechowane normatywnie. Zwróćmy również uwagę, że w obu strategiach istotną rolę odgrywa wiedza empiryczna. Zauważmy wreszcie, że kluczową kwestię w obu strategiach stanowi ustalenie, na czym polega interpersonalne podobieństwo ludzi, czyli aspekt, w odniesieniu do którego są oni traktowani jako równi.

Na podstawie przeprowadzonego przeglądu stanowisk, dotyczących sensowności i możliwości przeprowadzania IPU można wyróżnić cztery interpretacje interpersonalnego podobieństwa: sceptyczną, pragmatyczną, empiryczną oraz realistyczną¹⁸. Zgodnie z interpretacją sceptyczną nie ma naukowych podstaw do postulowania jakiegokolwiek podobieństwa między ludźmi, które umożliwiałoby przeprowadzenie IPU. Interpretacja pragmatyczna, której zwolennikiem zdaje się być Harsanyi (1977, s. 641), głosi, że wprawdzie nie można uznać za prawdziwe sądów dotyczących interpersonalnego podobieństwa ludzi w zakresie doznawanej użyteczności, ale stanowi ono wymóg metodologiczny. Zwolennicy interpretacji empirycznej uznają natomiast, że użyteczność jest systematycznie redukowalna do pewnych obserwowalnych stanów psychicznych, które mogą być w podobny sposób przypisane każdemu człowiekowi. Wreszcie interpretacja realistyczna, za zwolenników której można uznać Rileya oraz Griffina, głosi, że istnieje podstawowa struktura rzeczywistości, która obejmuje m.in. naturę człowieka (jego strukturę psychiczną) oraz sferę uniwersalnych wartości, kształtujących koncepcję dobrego życia, która to struktura może być przez ludzi poznana i w świetle której można wskazać na istotne podobieństwa zachodzące między poszczególnymi osobami.

Zwolennicy obu koncepcji odrzucają interpretację sceptyczną. Różnią się natomiast co do wyboru między pozostałymi trzema stanowiskami. Zwolennicy strategii budowania mostu opowiadają się zazwyczaj za interpretacją pragmatyczną lub empiryczną, podczas gdy zwolennicy strategii obiektywizacji standardu porównań skłonni są do akceptacji interpretacji realistycznej.

ZAKOŃCZENIE

W świetle neopozytywistycznej koncepcji wiedzy, którą posługiwał się Robbins, każda metoda IPU, a także obie przedstawione strategie przewyciężenia problemu IPU są obciążone arbitralnością, przynajmniej w słabym sensie. Odrzuce-

¹⁸ List wymienia tylko trzy interpretacje, a mianowicie: realistyczną, pragmatyczną i sceptyczną (List, 2003, s. 249). Podział zaprezentowany w artykule różni się od propozycji Lista tym, że stanowisko, które u niego nosi nazwę interpretacji realistycznej zostało określone mianem interpretacji empirycznej.

nie IPU lub (jak chciał Robbins) wykluczenie ich poza nawias naukowych analiz ze względu na ten rodzaj arbitralności wydaje się jednak przesadą. Prawdopodobnie rację ma Sen (1997b, s. 265), twierdząc, że problem IPU nie polega na braku sposobu ich przeprowadzania, lecz na tym że jest tych sposobów oraz ich interpretacji aż nazbyt wiele.

Spróbujmy na koniec sformułować zapowiedziany we wstępie argument na rzecz obiektywistycznego standardu porównań. Jeśli uznamy, że jednym z podstawowych zarzutów wobec IPU jest arbitralność i jesteśmy świadomi, że nośnikami arbitralności są koncepcja użyteczności, sposoby kardynalizacji oraz metody przeprowadzania IPU, to musimy przyznać, że strategia budowania mostu jest obciążona arbitralnością. Jeśli ponadto zgodzimy się, że strategia obiektywizacji standardu porównań również, choć w odmienny sposób, jest obciążona arbitralnością, to dojdziemy do wniosku, że w aspekcie arbitralności strategia obiektywizacji standardu porównań nie jest gorsza od strategii budowania mostu.

BIBLIOGRAFIA

- Arrow K. (1978), *Extended sympathy and the possibility of social choice*, "Philosophia".
- Binmore K. (2009), *Interpersonal comparison of utility*, w: *Oxford Handbook of the Philosophy of Economics*, H. Kincaid, D. Ross (eds.), Oxford University Press, s. 540–559.
- Binmore K. (2005), *Natural Justice*, Oxford University Press.
- Blaug M. (1995), *Metodologia ekonomii*, tłum. B. Czarny, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa.
- Bruni L. (2009), *Happiness*, w: *Handbook of Economics and Ethics*, J. Peil, I. van Staveren (eds.), Edward Elgar Publishing, s. 202–209.
- Cooter R., Rappoport P. (1984), *Were the ordinalists wrong about welfare economics?* "Journal of Economic Literature", Vol. 22, No. 2.
- Drakopoulos S. (1989), *The historical perspective of the problem of interpersonal comparisons of utility*, "Journal of Economic Studies", Vol. 16, No. 4.
- Ellingsen, T. (1994), *Cardinal utility: a history of hedonimetry*, in: *Cardinalism*, M. Allais and O. Hagen (eds.), Kluwer Academic Publishers.
- Gibbard A. (1989), *Interpersonal comparisons: preference, good, and the intrinsic reward of a life*, w: *Foundations of Social Choice Theory*, J. Elster, A. Hylland (eds.), Cambridge University Press, Cambridge, New York.
- Goldman A. (1995), *Simulation and interpersonal utility*, "Ethics", Vol. 105, No. 4.
- Graham C. (2008), *Happiness, economics of*, w: *The New Palgrave Dictionary of Economics*, Second Edition, S.N. Durlauf, L.E. Blume (eds.), *The New Palgrave Dictionary of Economics Online*, Palgrave Macmillan (data dostępu 04 listopada 2014).
- Griffin J. (1981), *Intersubiektywne porównania użyteczności*, tłum. J. Hołówka, "Etyka", Vol. 19, s. 45–68.
- Griffin J. (2002), *Well-being. Its Meaning, Measurement and Moral Importance*, Clarendon Press, Oxford.
- Harsanyi J. (1955), *Cardinal Welfare, individualistic ethics, and interpersonal comparisons of utility*, "Journal of Political Economy", Vol. 63, No. 4.

- Harsanyi J. (1977), *Morality and the theory of rational behavior*, "Social Research", Vol. 4, No. 4.
- Hausman D. (1995), *The impossibility of interpersonal utility comparisons*, "Mind", Vol. 104, No. 415.
- Hausman D., McPherson M. (2006), *Economic Analysis, Moral Philosophy, and Public Policy*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Hausman D. (2012), *Preference, Value, Choice, and Welfare*, Cambridge University Press.
- Kaldor N. (1939), *Welfare propositions of economics and interpersonal comparisons of utility*, "The Economic Journal", Vol. 49, No. 135, s. 549–552.
- List Ch. (2003), *Are interpersonal comparisons of utility indeterminate?* "Erkenntnis", Vol. 58, s. 229–260.
- Nozick R. (1985), *Interpersonal utility theory*, "Social Choice and Welfare", No. 2, s. 161–179.
- Riley J. (2009), *Liberal Utilitarianism: Social Choice Theory and J.S. Mill's Philosophy*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Robbins L. (1938), *Interpersonal comparisons of utility: A comment*, "The Economic Journal", Vol. 48, No. 192.
- Robbins L. (1945), *An Essay on the Nature and Significance of Economic Science*, wyd. 2, Macmillan and Co., London.
- Robbins L. (1953), *Robertson on utility and scope*, "Economica", Vol. 20, No. 78.
- Robbins L. (1981), *Economics and political economy*, "The American Economic Review", Vol. 71, No. 2.
- Sen A. (1977), *Rational fools: A critique of the behavioral foundations of economic theory*, "Philosophy and Public Affairs", 6 (4), s. 317–344.
- Sen A. (1970), *Collective Choice and Social Welfare*, Holden-Day, San Francisco, Cambridge, London, Amsterdam.
- Sen A. (1997a), *On Economic Inequality*, Oxford University Press, New York.
- Sen A. (1997b), *Choice, Welfare, and Measurement*, Harvard University Press.

STRESZCZENIE

Celem artykułu jest próba udzielenia odpowiedzi na pytanie, jaki charakter ma arbitralność interpersonalnych porównań użyteczności (IPU), które spośród składowych IPU są nośnikami arbitralności oraz próba oceny głównych strategii rozwiązania problemu IPU.

Analizując krytykę Lionela Robbinsa wysuniętą w stosunku do IPU, koncepcje kardynalizacji użyteczności, metody IPU oraz dyskusję na temat różnych strategii rozwiązania problemu IPU, dochodzimy do wniosku, że z punktu widzenia zarzutu arbitralności obiektywistyczne strategie rozwiązania problemu IPU nie są gorsze od propozycji konkurencyjnych.

Słowa kluczowe: użyteczność, dobrobyt, porównania interpersonalne, Lionel Robbins.

THE ARBITRARINESS OBJECTION OF INTERPERSONAL UTILITY COMPARISON

ABSTRACT

The goal of the article is an attempt to answer the question “What is a characteristic of the arbitrariness of interpersonal utility comparison (IUC)?” in particular “Which IUC’s components are bearers of arbitrarility?” and an attempt to assess of the main strategies of dealing with the IUC problem.

After scrutiny of Lionel Robbins’ IUC criticism, and discussion about the concepts of utility cardinalizations, IUC methods and some possible strategies of dealing with the IUC problem we draw the conclusion that, with respect to arbitrariness objection, the objectivistic strategies of solving IUC problem are not worse than the other alternative approaches.

Keywords: utility, well-being, interpersonal comparison, Lionel Robbins.

JEL Classification: D63